

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarnia 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedzielę od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, za granicę 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz 10 lin. przed tekstem 5 lin. 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lin. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80137.



## Maciej Łoś

rzeczywisty członek i sztabowy Cechu Rzeźników i Wędliniarzy w Wilnie po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zmarł w wieku lat 35 w Klinice U.S.B. na Antokolu w dniu 16 kwietnia b. r. o godz. 9-ej r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Sierakowskiego 25 na cmentarz Rossa nastąpi dziś dnia 18 b.m. o godz. 5,30 wiecz. O czym powiadamią pogrążony w smutku  
**Cech Rzeźników i Wędliniarzy w Wilnie**  
prosi P.P. Członków o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w tym smutnym obrzędzie.

kierownictwa sprawami zagranicznymi mego kraju, a mianowicie, że interesy i życzenia Polski, dalekie od chęci zakłócenia pokoju Europy, wymagają polityki pokojowej. Zgodnie z potrzebami Polski starałem się odbudować normalne stosunki pomiędzy różnymi narodami na wzór stosunków, jakie istniały przed wielką wojną. Dla Polski, która tak bardzo ucierpiała podczas wojny i przed wojną, pokój jest najważniejszą koniecznością, potrzebną do dokonania dzieła odbudowy narodowej. Dzwine jest, że poczynienie naszej niedawnej próby ustalenia lepszych stosunków z Niemcami, która, mam nadzieję, jest tylko jednym z pierwszych kroków do prawdziwej współpracy, jest błędnie tłumaczone przez strony trzecie, jako dowód, że pragniemy zapewnić sobie „tyły” w razie „możliwej” wschodniej awantury. Co polska mogłaby wygrać na podobnej awanturze, trudno zaiste zrozumieć. Nie pragniemy ani jednej pigdy ziemi nowego terytorium. Dążeniem naszym jest poprostu poprawić naszą sytuację ekonomiczną podnieść poziom dobrobytu ludności,

a krótko mówiąc, odbudować kraj zniszczony przez wielką wojnę. Dalecy od pragnienia wojny, uczynimy wszystko, co jest w naszej mocy, by rozwinąć stosunki ekonomiczne z naszym wschodnim sąsiadem. Znane są nasze trudności ekonomiczne w chwili obecnej. Jednakże pomimo to udzieliliśmy Rosji kredytów gwarantowanych przez nasze państwo, a sięgających wielu milionów dolarów. Czy uczynilibyśmy to, gdybyśmy zamierzali wszcząć wojnę z Sowietami? Zgadza się, że istnieją trudności w osiągnięciu porozumienia handlowego z Sowietami. Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy systemem kapitalistycznym indywidualizmu a systemem monopolu państwowego. Inne kraje, które zawarły układ handlowy z Rosją, spotkały się z rozczarowaniem, gdy spostrzegły, jak wielkie są te różnice, ale ja wierzę, że zagadnienie to może być rozwiązane. W każdym razie bez względu na to, co w tej sprawie mówią, mogę tylko powtórzyć, że Polska nie weźmie udziału w żadnej wojennej awanturze i zamierza nadal pozostać czynnikiem pokoju i porządku.

## Nadużycia w «Rolniku» święciańskim.

Przed kilku dniami władze sądowe w Święcianach zaarrestowały kierownika spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik”, niejakiego Kowalczyka.

Nie śpieszyliśmy z podaniem tej wiadomości czekając na wyjaśnienie bliższych szczegółów, a to z następujących względów:  
1) W swoim czasie na łamach naszego pisma redaktor Kownacki poruszył sprawę działalności „Rolników” jako filij Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Wilnie (Mickiewicza 19) wogóle, a „Rolnika” brastawskiego i święciańskiego w szczególności znaleźli się ludzie, którzy dopatrywali się w naszym wystąpieniu chci zatlawiania „porachunków partyjnych”.

2) Specjalnie w sprawie „Rolnika” w Święcianach zarzucono red. Kownackiemu, że świadomie działał na szkodę spółdzielni, a popiera współzawodniczących z „Rolnikiem” sklepikarzy żydowskich.

Nie mamy naturalnie zamiaru dowodzić, jak bezpodstawne są tego rodzaju zarzuty, ale sam fakt ich wysuwania zmusił jednakże nas do traktowania sprawy święciańskiego „Rolnika” ze szczególną ostrożnością.

To też dopiero dziś, gdy nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż „Rolnik” w Święcianach zwrócił uwagę władz sądowych, zabieramy się do omówienia całokształtu tej sprawy.

Przedewszystkiem stwierdzić musimy, iż śledstwo pierwotkowe ustaliło brak w kasie około 20 tysięcy złotych, oraz towarów na składzie na sumę przeszło 26 tys. zł.

Naturalnie nieuczciwy pracownik może się znaleźć w każdej instytucji, ale sprawa „Rolnika” nabiera specjalnego posmaku właśnie w związku z tem, na jakim do nadużyć doszło.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że p. Kowalczyk nie jest pierwszym lepszym pracownikiem na niwie spółdzielczej, lecz jednocześnie „działaczem” politycznym, który rozpoczął swoją karierę w „Piśmie”, a skończył w sanacji i właśnie za czasów sanacyjnych objął kierownictwo „Rolnika” w Święcianach.

Warto również zapamiętać, że w radzie nadzorczej „Rolnika” zasiada starosta święciański p. Stefan Mydlarz.

Pomiędzy starostwem i „Rolnikiem” panowała zawsze tak wielka harmonia, że nie zawahał się udzielić „Rolnikowi” na kilkadziesiąt tysięcy (podobno nawet 100 tys.) gwarancji Sejmiku święciańskiego, a działało się to wówczas, gdy już kierownictwo „Rolnika” dopuściło do zapretostowania swych wksieli na większą sumę, bo coś około 30.000 zł.

Jesteśmy ponadto w posiadaniu

ni odpisu pisma, które złożone zostało przez grono udziałowców „Rolnika” jeszcze w dniu 14 maja 1929 r. do Zarządu i Rady Nadzorczej, w którym to piśmie zainteresowani udziałowcy stwierdzają nieprawidłowość i niezgodność z statutem działalności „Rolnika” domagają się zwołania walnego zebrania.

O tem żądaniu powiadomiony był również Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczo-Handlowych (Jagiellońska 3 Wilno).

Jednakże żądaniu udziałowców nie stało się zadość i dziś, ci faktycznie odsunięci od wpływu ludzie płacić będą z własnej kieszeni za straty spowodowane przez nieuczciwość p. Kowalczyka i karygodną nieudolność władz nadzorczych, a więc rady nadzorczej, w której, jak stwierdził Mydlarz, zasiada starosta Mydlarz, no i Związek Rewizyjny. A pamiętać należy, iż odpowiedzialność członków jest nieograniczona t. j. do pokrycia strat poniesionych będą wszyscy niezależnie od posiadanych udziałów.

Fakt zwracania się do władz nadzorczych poszczególnych udziałowców szczególnie mocno podkreśla odpowiedzialność tych władz, które, nie reagując na wezwanie zainteresowanych i mających do tego prawa osób, całkowicie przyjęły na siebie odpowiedzialność za poczynania p. Kowalczyka, którego zresztą broniono do ostatniej chwili, czego dowodem jest chociażby artykuł w oficjalnym organie Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych R. P., którego częścią składową jest Związek Rewizyjny.

Ponadto w obronie „Rolnika” wystąpił mąż zaufania starosty Mydlarza i prezes święciańskiego Bebe, urzędnik Sejmiku, niejaki p. Krasicki, który właśnie zarucił na zebraniu w Kasynie redaktorowi Kownackiemu, że występując przeciwko bolszewickim metodom reklamowania „Rolnika” szkodził jakoby polskiej placówce handlowej.

Jak dzisiaj w świetle smutnych faktów wyglądają ci „działalcy” sanacyjni? Ciekawi również jesteśmy, jak ustosunkuje się do udziału w całej sprawie Starosta i Sejmiku Wileński Urząd Wojewódzki, którego uwagę, na wszelkiego rodzaju poczynania p. starosty Mydlarza, zwracaliśmy już niejednokrotnie. Chcemy wierzyć, że na ten raz, odpowiednio czynnik zechcą wejrzeć w gospodarkę święciańską nieco głębiej, bo jeżeli to nie nastąpi, możemy się doczekać rzeczy może jeszcze gorszych.

Święciańczyk.  
P. S. W uniach najbliższych powrócimy jeszcze do tej sprawy, gdyż wymaga ona wszechstronnego wyjaśnienia.

## Z powodu nowych ceł niemieckich.

Nota Polski do Ligi Narodów.

GENEWA, 17.4. (Pat.). Dziś po południu stały delegat Polski p. minister Sokal złożył na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów następującą notę:

„Podczas gdy po mozołnych pertraktacjach, odbytych w Genewie, państwa uczestniczące w konferencji dla uzgodnionej akcji ekonomicznej podpisały konwencję handlową, mocą której zobowiązały się ograniczyć swobodę działania w dziedzinie ustawodawstwa celnego, Reichstag na swem posiedzeniu z dnia 14-go kwietnia przyjął w trzecim czytaniu projekt rządowy, przewidujący bardzo znaczne podwyżki taryfy celnej, dotyczące głównych przedmiotów eksportu polskiego. Wobec tego faktu, powołując się na notę z dnia 12-go kwietnia r. b., którą miałem moż-

ność Panu przesłać, podpisując akty przyjęte w Genewie dnia 24 marca 1930 roku, rząd mój polecił mi stwierdzić w jego imieniu, że wspomniane podwyżki niemieckie stwarzają zupełnie nową sytuację w stosunku do stanu rzeczy, istniejącego w chwili, gdy Polska podpisywała konwencję handlową. We wspomnianej nocie z 12 kwietnia r. b., towarzyszącej złożeniu podpisu polskiego pod zawartymi konwencjami, rząd polski zastrzegł sobie, że nie mógłby przedłożyć do ratyfikacji zawartej konwencji handlowej, gdyby inne państwa, w czasie od zawarcia do wejścia w życie wspomnianej konwencji, wprowadziły w taryfach celnych zmiany, niekorzystne dla eksportu polskiego”.

## Akcja kredytowo-budowlana.

WARSZAWA, 17.4. (Pat.) Plan akcji kredytowo-budowlanej na rok bieżący został już ustalony. Przewiduje się na budowie już rozpoczęte kwotę zł. 23 miliony, na nowe — 21 milionów. Na tej podstawie Bank Gospodarswa Krajowego, któremu przypada czynność rozdzielu kredytów, po dokładnem zbadaniu zapotrzebowania na budowę już uprzednio finansowane wyznaczył następujące dotacje dla oddziałów Banku na cele finansowania budowlanej już rozpoczętych: Warszawa — 6.007 tys., Wilno — 1.780 tys., Lwów — 4.231 tys., Kraków — 1.615 tys. Należy oczekiwać, że przy pomocy powyższych funduszy wszystkie budowle rozpoczęte i uprzednio finansowane będą mogły być wykończone. Interesowane miasta będą o przyznaniu powyższych kredytów zawiadomione celem postawienia wniosków co do wysokości kredytów dla poszczególnych odbiorców

od razu w pełnej wysokości, potrzebnej dla dokonania budowy. Na budowie nowe, dotychczas niefinansowane, przyznano kwotę 20.937 tys., z czego 19.000.050 zł. będzie bezzwrotnie rozdzielone między 37 miast, zaś 1.087.600 zł. pozostaje jako rezerwa dla innych miast, nieobjętych rozdziałem, gdyby okazała się potrzeba przyjęcia z pomocą kredytową. Z powyższych kredytów przypada na Brześć nad Bugiem — 200 tys., Kraków — 800 tys., Łuck — 250 tys., Lwów — 1.400 tys., Pińsk — 100 tys., Wilno — 600 tys., Warszawa — 7.600 tys., Białystok — 100 tys., Druskieniki — 60 tys., Knyszyn 50 tys., Nowogródek — 100 tys., Stolpce — 80 tys. Powyższe miasta będą o wysokości przyznanej im dotacji zawiadomione przez oddziały B. G. K. celem przedłożenia wniosków co do wysokości poszczególnych pożyczek.

## Odwet za Kutepowa?

Monarchiści rosyjscy zamierzają porwać dyplomata sowieckiego.

LONDYN, 17.4. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin deputowany Labour Party Wallhiad zapytał, czy ministrowi spraw wewnętrznych wiadome jest, iż rosyjska organizacja monarchistyczna poczyniła w Londynie przygotowania do porwania przedstawicieli dyplomatów państwa, z którym rząd angielski utrzymuje

stosunki dyplomatyczne, oraz jakie zarządzenia minister zamierza wydać w związku z tą sprawą. Przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych odpowiedział, iż minister spotykał się z tego rodzaju informacjami w prasie, lecz nie posiada on dotychczas żadnych urzędowych wiadomości w tej dziedzinie.

## Z LITWY.

Litwa niezadowolona z nowego prezydenta Łotwy.

Wybranie na prezydenta Łotwy Kwiesisa zastało powitane w Litwie z wielkim niezadowoleniem. Był on zawsze uważany za zwolennika Polski i obecnie litewskie koła polityczne stoją na tem stanowisku, iż stosunki łotewsko-litewskie, niezbyt przyjazne jak na dwa bratnie narody, ulegną jeszcze większemu osłabieniu i Łotwa jeszcze bardziej zbliży się do Polski ze szkodą dla Litwy. (w)

## Drobne wiadomości.

Huragany i śnieżyce w Hiszpanji.

MADRYT, 17.IV (Pat.) W wielu prowincjach Hiszpanji szaleją gwałtowne burze. W Leon i Burgos spadł śnieg. Walencję nawiedził huragan, który uszkodził poważnie gaje pomarańczowe.

Sytuacja w Indjach.

NOWE DELHI, 17.IV (Pat.) Syn Ghandiego aresztowany przed kilku dniami skazany został na trzy miesiące więzienia.

## GIEŁDA

WARSZAWA, 16.IV. (Pat.)

Waluty i dewizy:

Dolar 8,90—8,80<sup>1/2</sup>—8,91<sup>1/2</sup>—8,87<sup>1/2</sup>, Belgja 124,53—124,84—124,22. Holandja 358,70—359,60—357,80. Włochy 43 37<sup>1/2</sup>—43,68<sup>1/2</sup>—43,27. Nowy York 8,908—8,928—8,888. Paryż 34,98<sup>1/2</sup>—35,07—34,90. Praga 26,41—26,47—26,35. Nowy York 8,921—8,941—3,901. Szwajcaria 172,90—173,33—172,47. Wiedeń 125,66—125,98—125,35. Włochy 46,77—46,87—46,65. Berlin w obr. pryw. 212,86.

Papiery procentowe:

Pożyczka premjowa dolarowa 75,50—75,25, 5% kolejowa 50,50—51, 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. 94, te same 7% 83,25, 7% ziemskie dolarowe 75, 4% warszawskie 55, 5% warszawskie 58,50—58,25, 8% warszawskie 76,75—77, 76,75, 8%, Czesochowy 66,75, 10% Lublin 80, 10% Siedlec 79.

Akcje:

Bank Polski 163,75—169, Sita i Światło 102,50, Chodorów 146, Cukier 26 — 26,25, Firlej 36, Lilpop 25,50, Ostrowiec serja B 69.

Losowanie książeczek premjowych P. K. O.

Wynik losowania książeczek P. K. O. na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I-szej, odbytego w dn. 15 b.m. w gmachu P. K. O. jest następujący:

Najlepiej oszczędza ten, kto kupuje dobry krajowy towar i nie przepieca.

**Polska Składnica Galanteryjna**  
WYTWÓRNA POŃCZOCH, SKARPEK I REKAWICZEK  
FRANCISZEK FRLICZKA  
Wilno, ul. Zamkowa 9, róg Skopówki. — Telefon 6-46.  
Najtańsze tródko kupna nici, pończoch skarpek i bielizny.

WARSZAWSKI ODDZIAŁ FABRYCZNY  
**Franbolé**  
ulica Mickiewicza 4  
Poleca na nadchodzące święta najwytworniejsze  
**Czekoladki — Marcepany — Karmelki**  
Niebawym asortyment  
**CZEKOLADOWYCH JAJEK**  
z niespodziankami  
KURZYCH SKORUPEK  
napęlnionych czekoladą  
i jadalnych marcepanowych  
świąconek.  
Wielki wybór  
GALANTERJI ŚWIĄTECZNEJ  
oraz pięknych bonbonierek.  
Niezrównanej jakości  
HERBATĘ firmy «KIACHTA»  
oraz wyborną  
KAWĘ «Arabia».  
Sklep otwarty do godz. 10 wiecz.

Polska Wytwórnia Obuwia  
WACŁAWA NOWICKIEGO  
Wilno, ul. Wielka 30.  
Wykwintna  
**Konfekcja i Galanterja**  
Modal — Gwarancja  
Ceny niskie. 0-or  
CUKIERNIA  
**LEONARDA**  
ul. Ad. Mickiewicza 27 róg Dąbrowskiego  
Poleca świąteczne wyroby:  
Bismarkuchy, torty, baby, mazurki  
w najrozmaitszych odmianach w wielkim wyborze — wszystko sporządzone z najlepszych i najświeższych produktów  
Ceny umiarkowane.

Popierajcie Polską  
**Macierz Szkolną**  
Wileńska 15-5.

**SZOPEN**  
WILNO  
PIWO WYBOROWE

NA ŚWIĘTA polecamy  
**PIWA**  
BROWARU  
**«SZOPEN»**  
Telefony: 5-44, 14-95, 6-72.

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ  
**HERBATA**  
KOPERNIKIEM  
Skład Główny  
WARSZAWA — BRACKA 23.  
Warszawskie Towarzystwo Handlu Herbatą  
A. DĘGOCHEŃSKI-W. WRZEŚNIEWSKI—Sp. Akc.  
Przedstawiciel—ST. ZATORSKI, Wilno, ul. Jakóba-Jasińskiego Nr. 1.

Zarząd Wileńskiego Koła  
**Młodzieży Wszecpolskiej**  
Komunikuje swym członkom, iż w związku tradycyjnym święconem, które odbędzie się dnia 19 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (Dominikańska 4), przyjmowanie składek pieniężnych i w naturze odbywa się podczas dyżurów, w piątek godz. 10—12 i 5—7 oraz w sobotę godz. 10—1.

**Tajemnicze konferencje.**  
(Telefonem od własnego korespondenta).  
WARSZAWA. We czwartek w południe przybył p. min. Piłsudski do prezydium Rady Ministrów, gdzie odbył godzinną konferencję z p. premierem Ślawnikiem.  
Rozmowy ostatnie, prowadzone w Belwederze i prezydium Rady Ministrów będą w kołach politycznych duże zainteresowane.

**Agitacja ukraińców na Wołyniu.**  
(Telefonem od własnego korespondenta).  
WARSZAWA. Na zebraniu posłów ukraińców we Lwowie zdawano sprawę z agitacji wyborczej na Wołyniu i wyrażono bardzo optymistyczne nadzieje.  
Postanowiono również wziąć udział w kampanji kowelskiej, jakkolwiek nie staje tam z listy 18 żaden członek „Unda”.

**Polska nie chce awantury wojennej.**  
Wywiad z ministrem Zaleskim.  
NOWY YORK, 17.4. (Pat.) Dzisiejszy „New-York Times” zamieszcza następujący wywiad z ministrem Zaleskim:  
Polski minister spraw zagranicznych p. August Zaleski — pisze „New York Times” — w sil-

nych i stanowczych słowach dał wyraz zdecydowanej woli Polski przestrzegania pokoju w Europie. Z zadowoleniem korzystam z tej okazji — powiedział p. minister — by powtórzyć jeszcze raz to, co było mem hasłem w ciągu 4 lat

**INTROLIGATORNIA**  
„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”  
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244  
OPRAWY KSIĄŻEK, ROCZNIKÓW,  
KSIĄG BUCHALTERYJNYCH  
I INNE ROBOTY. WYKONANIE  
STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE.  
OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.

**OFIARY**  
złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.  
Na święcone dla dzieci Zakładu ks. ks. Salezjanów od R. Wirszyllowej — 10 zł.



Konsolidacja żywiołów ludowych, jaka zaszła we wtorek, dn. 15 b. m., nie jest wydarzeniem, nad którym można przejść do porządku dziennego. Jest to bowiem objaw znamiennej ewolucji stosunków, jakie się na naszej wsi dokonywują.

Działacze wśród ludu obserwują dwa ciekawe zjawiska współczesne: wzrost realizmu i wzrost radykalizmu.

Fakty pozornie paradoksalne. Istotnie jednak na wsi odbywa się silne przeobrażenie pojęć. Zdrowy zmysł chłopski bierze górę nad obietnicami i nadziejami niespełniającymi się i odnosi się trzeźwiej do wszelkich pomysłów demagogicznych. Przedewszystkiem w dziedzinie reformy rolnej nastąpiła duża zmiana: chłop coraz mniej wierzy, by mogła się ona zrealizować sama i bez odszkodowania. Niechętnie się odnosi do wszystkiego, co mu wtykają darmo, dopatrując się w przyszłości będzie musiał zapłacić z procentem sowitym. Raczej wierzy tylko temu, co ma i za co zapłaci. Nawet do gazety, którą dostaje zadarmo, odnosi się niezbyt chętnie, upatrując i w tem jakąś nieczystą sprawę. Bardzo ciężki obecny stan gospodarczy i istotną biedę kładzie na karb swej pochopności, z jaką przyjmował rozliczne ulgi w okresie przedwyborczym. Autorytet marszałka Piłsudskiego, który przy ostatnich wyborach był istotnie poważny, obecnie silnie został podważony, a Strzelec traci po wsiach grunt.

Nędza, goszcząca po wsiach, brak roboty, przy wzmózonej agitacji żywiołów komunistycznych, zaczynają wśród małorolnych wytwarzać nastroje radykalne i wręcz komunistyczne. Agitacja ta idzie pod firmą „Samopomocy chłopskiej”, która posiada licznych i wyuczonych agitatorów. Trafia ona do elementów najmniejszego i nie posiadających żadnego własnego dobra. Natomiast chłop w Małopolsce i Kongresówce, a także w dzielnicach zachodniej, odczuwają potrzebę konsolidacji. Dotychczasowa walka stronnictw chłopskich im się przejadła, zwłaszcza, że nie wykazała się żadnymi konkretnymi wynikami. Gdy teraz spotkał ich zawód ze strony sanacji, w masach odczuwa się tendencję do wzajemnego skupienia się, zbliżenia, tembardziej, że różnic znaczniejszych pomiędzy programami masa nie rozumie.

To oddziaływy wydatnie na posłów. Przewodcy ludowi jeszcze w listopadzie postanowili stworzyć komisję porozumiewawczą między trzema grupami chłopskimi: Wyzwoleniem, Piąstem i Stronnictwem Chłopskim. Nieszczęście do tej akcji odnosiło się Wyzwolenie, zwłaszcza ci radykalni inteligenci, którzy ruch ten wytworzyli i nim dotąd kierowali; ci radykali, uzależnieni od czynników międzynarodowych, sprzeciwiali się z całym siłą idei porozumienia, obawiając się utraty swych wpływów. Stąd też wszelkie dotychczasowe próby współdziałania natrafiały, właśnie ze strony Wyzwolenia na nieprzeparte trudności. Dopiero teraz, kiedy grożą nowe wybory i stajemy w obliczu nieznanego jeszcze „precedensów” sanacyjnych, pod naporem dołu i chłopów samych, w łonie Wyzwolenia uwydatnia się coraz bardziej zwarta grupa zwolenników porozumienia, jeśli we wtorek doszło do manifestacji konsolidacyjnej, to przypisać przedewszystkiem należy samemu chłopom w klubie Wyzwolenia, którzy wręcz zagrozili frondą, jeśli nie rozłamię.

Akt, jaki zaszła we wtorek, był demonstracją. Praktyczne znaczenie posiada on o tyle, że po raz pierwszy od lat dziewięciu, zasiadli przy jednym stole i Wyzwolenicy, i Witos, i Dąbski. W konsekwencji nastąpi współdziałanie w kraju. Narazie nie może być mowy o zlaniu się tych stronnictw, jakkolwiek istnieją podobne tendencje. Nie znaczy to, by takie zlanie było wykluczone. W każdym razie w najbliższym już czasie nastąpi współdziałanie stronnictw w agitacji krajowej i w przygotowaniu wyborów.

Istnieją, jak wiadomo, usiłowania, by w razie zarządzenia wyborów cały centrolew poszedł zwarcie od Ch. D. i N. P. R., po przez Piastą, do P. P. S. Gdyby jednak taka koncepcja się nie mogła urzeczywistnić, w takim razie przynajmniej zostanie blok trzech stronnictw chłopskich, który się stanie najsilniejszym czynnikiem na wsi Małopolskiej i Kongresówkiej.

Niezwykle wymowne było zaniepokojenie, jakie konsolidacja chłopska wywołała wśród sanacji.

Z prasy.

Czyja wina?

P. premier Sławek wezwał dziennikarzy, by zamiast zajmować się przewidywaniami tego, co rząd zrobi, pisali o działaniach rządu już dokonanych, o tem, co Polska rządzą pomajowym zawdzięcza.

Czyniąc zadość temu wezwaniu, sanacyjny „Czas” w artykule p. Hupki w następujący sposób przedstawia stan gospodarczy Polski:

„Chłopi — pozbawieni są środków pieniężnych i choć mają co jeść, ale chodzą głodni w łachmanach i bez butów, bo kupić czegokolwiek nie mają przeważnie za co. Przemysłowcy walczą z największymi trudnościami, zmniejszili brakiem zbytu do ograniczenia produkcji i doprowadzili do rozpaczy wylarami podatków... rosnących danin i nowymi pomysłami w rodzaju złołków fabrycznych... Kupcy bankrutują jeden za drugim. Wolne zawody ubożają, bo co do lekarzy, to ludzie nie mają się teraz za co leczyć, adwokaci, architekci i t. d. widzą uszczuplającą się z każdym dniem klientelę i wysychające źródła zarobków, zwłaszcza, że i rucha budowlanego po miastach niema prawie żadnego... Rzemieślnicy ledwo dyszą, między robotnikami zaś coraz więcej jeżeli nie bezrobotnych, to pół bezrobotnych, t. j. zatrudnionych tylko po trzy lub cztery dni w tygodniu... Szans najmniejszego polepszenia w bliższej przyszłości nie widzą... Starostwie stracił wpływ na ludność...”

„Głos Narodu” nawija się do powyższego artykułu pisma sanacyjnego następujące uwagi:

Takim to wymownym i — co ważniejsza — prawdziwym Homerem sanacyjnych dokonał jest organ konserwatywny. W takich czarnych barwach maluje Polskę w cztery lata po zwrocie, w okresie, kiedy to, zdaniem

p. marszałka Szymańskiego „radość życia jest u nas powszechna”. Zapewne chłop raduje się dlatego, że nie potrzebuje chodzić w butach, a lekarze — że nie mają kogo leczyć, kupcy, bo przez bankrutów pozabawiają się sklepów, robotnicy, bo nie pracują, a rzemieślnicy — bo ledwie dyszą... Przybyły Polakom nowe powody do radości — i to jest naprawdę największa „zdobycz” lat pomajowych. Żyć więc sanacja „wielką sławą”! Gdy wszyscy znajdują się w „łachmanach i bez butów”, wtedy radość osiągnie stan szczytowy. Zniknie „ziółka” opozycja, której partyjniczo odbiera zdolność trzeźwej oceny położenia, i wszyscy już obywatele śpiewać będą radośnie na śniadanie, obiad i kolację „Pierwszą Brygadę”. Zastąpi im ona brak klientów, brak pracy i brak chleba.

„Na Marszałka marsz!”

W sanacyjnej, grodzieńskiej „Gazecie Polskiej” ogłosił wiersz p. Gzdzawa pod tyt. „Partynikom”. Gwoli ubawienia naszych czytelników przytoczamy tu końcową strofę tej perły liryki sanacyjnej:

„Pokiwaj że palcem w bucie Zrobisz z partii głupi Fars Przy Brygadę dziewięciu nucie Na Marszałka marsz!”

Grodzieńskie „Nowe Życie” woła z tego powodu:

Gwałtu! Panie Prokuratorze, panie Starosto, panie Komendancie policji! Co to jest? Nawoływanie do nieposłuszeństwa, do marszu na Marszałka, i to przy dźwiękach Brygad! Dokąd? na Belweder? Sulejówkę? Protestujemy! Nie chcemy, żadnych rewolucji! żadnych podburzeń przeciwko Wodzowi! I to pisze redaktor prorządowego pisma, poeta z sejmiku grodzieńskiego! A gdzie lojalność — i forsą za nią? — Odbiora! Z posady wyrzucił i co wtedy? Kto przyjmie? Kto przytuli?

Victor Hugo o Napoleonie Małym.

(Utwór Victora Hugo p. Napoleon Mały, wydany w r. 1852 po zamachu stanu Ludwika Napoleona Bonaparte, późniejszego Napoleona III go, który Francję doprowadził do klęski r. 1870, w przekładzie, który ogłosił „Głos Lubelski” nr. 96 i nast.)

III.

Pan Bonaparte jest u szczytu władzy.

Pod osłoną nocy zabija się z jego wiedzą przeciwników politycznych lub urzędników na nich napady. Wszystko to robią jacyś nieznanzi, nigdy niewykryci sprawcy. Ci, co mordują i napadają, ukrywają się, pozostają anonimami. Bo pan się boi, panie Bonaparte, bo pan nie masz odwagi cywilnej, by te czyny były dokonywane otwarcie, publicznie, bo sam się przed nimi cofasz i z ruczasz odpowiedzialność na swe płatne narzędzia.

Wy nie sądzicie niewygodnych wam ludzi w biały, jasny dzień przed trybunałem sprawiedliwości: Na to nie macie odwagi, wy macie dla nich tylko kulę rewolwerową i palnę najętego zbira.

Czy może Narod ufać rebeljantom, gwałcicielom Prawa i Sprawiedliwości, mordercy Republiki, człowiekowi, który raz zlał masę przysięgi? I od kogoż żądają dziś przysięgi? Od prefekta policji? On przecież zdradził Państwo. Od generała? On zdradził sztandar. Od sędziów? Oni zdradziło Prawo. Od urzędników? oni zdradziło Rzeczpospolitą. A ci ludzie, którzy przysięgają na wierność panu Bonapartemu? Oni są wszyscy kupieni za pieniądze ze skarbu Państwa.

Człowiek, który dokonał zamachu stanu, wciąż miota się niespokojny między swoją płatną bandą i ogarnia go coraz większy lęk przed niepewnym jutrem. Kat boi się swoich ofiar. Chce zgłuszyć sumienie Narodu, chce je zdeprawować.

Czy może żądać od swoich podwładnych dochowania przysięgi człowiek, który ją sam zlał?

W otaczających cały kraj ciemnościach gdzieś w oddali, płonie samotnie jasnym blaskiem jakieś światło... Każ pan, panie Bonaparte, dmuchać na nie tym milionom, które głosowały za tobą, płomieni nawet nie drgnie, każ wiać huraganom, płomieni będzie się wznosił czysto i prosto ku niebu. Rzuć na nie setki tysięcy banknotów, płomieni będzie się palił coraz jaśniej. To światło — to sumienie. Ten ogień święty, jasny oświetla białe karty papieru tych, co mają odwagę pisać przeciwko tobie.

Czy pan, panie Bonaparte, i twoja klika wiecie, co to jest sumienie? Istnieje zło i dobro. Nigdy zło nie stanie się dobrem, nigdy nie wyda dobrych rezultatów. Można narodowi skonfiskować wolność, można mu narzucić

wyobryzmy dla własnych ambicji budżet, który jest ciężarem nieznośnym dla Państwa, można opierać się na siłę zbrojną. Ale to jest tylko przejściowy stan rzeczy, to musi wreszcie minąć!

Budżet musi być wielki, bo trzeba z niego czerpać pełną garścią pieniądze dla swoich zwolenników, bo trzeba dawać swoim przyjaciółom i tym, którzy dogmagają się zapłaty za swoje usługi. Lecz kiedy niedyskrecja publiczna miesza się do tych cyfr, kiedy zuchwała prasa opozycyjna je podnosi, wtedy ogarnia pana Bonaparte i jego zwolenników lęk, bo musieliby zasiać na ławie oskarżonych. Więc konfiskuje się prasę, więc łączy się Parlament i utrudnia mu pracę.

Pan Bonaparte jest panem, jest władcą, ma miliony głosów, sankcjonujących jego system, miliony franków do swojej dyspozycji. Pan Bonaparte ma dziś ludzi sobie oddanych, ministrów na czterech łapach przed sobą, ma bagnety i armaty. Ale oto z cieni nocy wyłania się jakiś niezajomy, jakiś przechodzień i mówi:

— Dosyć już! Ten ktoś, kto mówi w ciemnościach, kogo się nie widzi, ale którego się słyszy, ten ktoś, kto nie ugina się, nie płacze, nie pochlebia, ten ktoś — to Sumienie!

A ten ktoś jest silniejszy niż armia, bardziej liczny, niż te wszystkie głosy, co padły za panem Bonaparte, wyższy niż Parlament, bo to jest Sumienie!

Niech sobie pan zapamięta, panie Bonaparte, że człowieka odróżnia od zwierzęcia między innymi poczucie różnicy między złem i dobrem. Dobre i złe rzeczy mijają nieraz w życiu niepostrzeżenie, ale napozór tylko. Człowiek musi mieć poczucie swojej wartości i odpowiedzialności. Zwierzę ma tylko instynkt, nie zna zaś wolności i odpowiedzialności. Kto nie ma tego poczucia, wyrzeka się człowieczeństwa. Zwierzę nie robi źle, ani dobrze, tygrys jest niewinny!

Ale wy, czemże jesteście, wy wszyscy, co zrucacie z siebie odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej na pana Bonaparte? Panie Bonaparte, pan jesteś może jedynym człowiekiem na kuli ziemskiej, który nie ma poczucia zła i dobra. To panu daje przewagę nad wszystkimi. Stąd płynnie pana zwodnicza potęga. Zbrodnia usiłuje oszukać historię, mówi: Jestem sukces! Historia odpowiada: Niel ty jesteś zbrodnią! Nawet najbliższe twoje oto-

Usiłuje ona uniemożliwić konsolidację intrygami i ludzi się nadzieją, że antagonizmy osobiste i różnice temperamentów i przekonań poróżnią grupy chłopskie. Jest to jedna z tych iluzji, jakimi sanacja żyje. Najsilniejszym czynnikiem cementującym te grupy, jest: dążność do wyzwolenia się od sanacji. Nie pomagają tu nawet jaczkiej sanacyjnofilskie, jakie chciano tu i ówdzie w grupach chłopskich zapuścić.

cenie cię sądzi, myśli to samo, co inni mówią głośno, co ja wolam i piszę, ale jesteś wszechmocny, więc ci się kłaniają nisko i służalczo. Kupujesz sobie ludzi i ręce. Sumienia nie kupisz!

Twoi zwolennicy mówią, że ty jesteś potrzebny! Niel niema potrzebnych zbrodniarzy! Zbrodnia nigdy nie jest dobrą, ani godną uznania! Narodu nie można ocalić i prowadzić w lepszą przyszłość przez łamanie Prawa, Konstytucji i gwałt! Nigdy dobro nie może mieć zła jako podkład moralny. Nigdy prawo i zbrodnia nie idą jedną drogą! Kiedy zdarza się, że chwilowo zbrodnia triumfuje nad Prawem, ludzkość drży w posadach!

Od chwili krwawego zamachu stanu widzimy orgę władzy: krzywoprzysięstwo, rabunek skarbu Państwa, wojnę ze wszystkimi przeciwnikami, przenoszenia służbowe, deportacje, szarżę policji, szalejącą cenzurę, soldateskę z miast armii, negację Narodu, obniżenie prestige'u Francji, Parlament zmuszony do milczenia, prasę terroryzowaną, gilotynę polityczną, wolność schwyconą za gardło, pogwałcenie Prawa, suwerenności szabi, morderstwa, nocne napady i czający się wszędzie podstęp!

Pan Bonaparte, nie przebiegając w środkach, usiłuje zożyć w oczach społeczeństwa Parla-

ment! bo mu jest niewygodnie, że z trybuny padają słowa ostrej krytyki, słowa, potępiające jego system i metody. Szykanuje posłów, zawiesza posiedzenia, wbrew Konstytucji zamyka usta posłom! Parlamentaryzm to gwarancja obywateli, wolność dyskusji, wolność prasy, wolność indywidualna, kontrola podatków, kontrola dochodów i wydatków, pewność, co się dzieje w skarbie państwa, prawo, że każdy obywatel wie na co idą pieniądze państwowe, pewność kredytu, wolność i niezależność sumienia, bezpieczeństwo jednostki, godność Narodu, najżywniejsze jego siły, inicjatywa publiczna i prywatna! I wszystko to usiłuje zniszczyć i przekreślić pan Bonaparte, a pomaga mu w tem zgraża jego zauszników!

I zamiast tych wszystkich wartości chcą narzucić Narodowi wszechwładzę pana Bonaparte i jego dziki kult! Dziś mnóstwo zaślepionych patrzy, nic nie widząc! Przesłonił im wszystko pan Bonaparte! Parlament ma zakneblowane usta!

Bądźcie dumni, Francuzi! wy dziś już nic nie możecie, tylko ten człowiek wszystko może! Cóż wy dzisiaj słyszyście wśród tej głuchej nocy, która rozpostarła się nad całym krajem? Swist białej, dźwięk ostróg i pobrzękiwanie szablą!

ECHA ARTYKUŁÓW ROMANA DMOWSKIEGO.

Artykuły Romana Dmowskiego poświęcone sprawie stosunku naszego i państw zachodnich do Rosji wywołały w prasie sanacyjnej wielką burzę.

Na terenie wileńskim zabrały głos jednocześnie, akby na komendę obydwa tutejsze pisma sanacyjne „Słowo” i „Kurjer Wileński” w numerach ze środy 16 b. m.

W „Kurjerze Wileńskim” oburza się nieznanzy nam bliżej p. M. Kowalewski. P. Kowalewski oburza głównie fakt, że Roman Dmowski kategorię przeciwności wyciągniętej Polski do akcji mającej na celu parcelację obecnej Rosji. P. Kowalewski wskazuje na okoliczność, że w 150-miljonowej Rosji liczbą Rosjan nie przekracza 65 milionów. Reszta, czyli z górą 85 milionów to inne narodowości, które Rosja ujarzmiła i które muszą być wyzwolone. Autor artykułu „Kurjera Wileńskiego” twierdzi, że uzyskanie niepodległości przez Polskę, Finlandję, Estonję i Łotwę jest tylko pierwszym etapem wyzwolenia się narodów nierosyjskich z jarzma rosyjskiego, za którym musi pójść wyzwolenie Ukrainy, Kaukazu i narodów muzułmańskich.

Nie mamy zamiaru kwestjonować danych statystycznych „Kurjera Wileńskiego”, ani też nie chcemy wszczynać dyskusji, co do widoków na możliwość realizacji wyzwolenia innych ujarzmionych narodów.

Przypuścmy nawet, że autor artykułu „Kurjera Wileńskiego” ma rację. Ale co to wszystko może nas obchodzić? Jeżeli narody, o których mowa, chcą zrzucić jarzmo rosyjskie, to nie mamy powodu im w tem przeszkadzać, ale też i nie mamy żadnej racji, a tembardziej żadnego obowiązku dla dobra tych narodów wkładać się w jakieś awantury. A przecież Roman Dmowski tylko przeciwko próbom takiego uwikłania występował, nie poruszając zupełnie kwestji ludów czy narodów Rosji.

W artykule „Kurjera Wileńskiego” objawia się kardynalny błąd polityki pewnych sfer, które za rzecz najważniejszą uważają jakieś *principia*, a nie interes państwa i narodu polskiego.

Artykuł „Kurjera Wileńskiego” jest słaby w treści, ale jest przynajmniej przyzwolony w formie, natomiast naczelny redaktor „Słowa” p. Cat wystąpił z właściwą sobie gwałtownością. Już sam tytuł artykułu p. Cata — „Po Poznaniu nagroda literacka miasta Moskwy” — świadczy o niedopuszczalnym w poważnej prasie nie liczeniu się ze słowami. W treści artykułu p. Cat popełnia wykroczenie przeciwko lojalności publicznej, nazywając akcję Romana Dmowskiego robotą „szkodliwą, antypolską i antypaństwową”.

Do takiej oceny dochodzi p. Cat na podstawie cytów z prasy sowieckiej.

Naprawdę, dziwna to metoda oceny wystąpienia polskiego polityka według głosów prasy wrogiej.

Dając do udowodnienia rzekomej „bezpříkladności” wystąpienia Romana Dmowskiego p. Cat posuwa się do opacznego tłumaczenia niektórych twierdzeń Romana Dmowskiego. Tak więc imputuje Dmowskiemu twierdzenie, że sowiecka „piatiletka” jest groźna dla ustroju ekonomicznego Europy.

Nic podobnego Dmowski nie twierdził, pisał tylko o wrazeniu, jakie „piatiletka” wywarła na sferach gospodarczych Europy Zachodniej. Czy Dmowski miał podstawy, żeby całą sprawę poruszyć? Na to niech odpowiedzą będzie informacja sanacyjnego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, który w numerze z datą 13 b. m. donosi, że w Berlinie odbyło się przed kilku tygodniami zebranie przedstawicieli finansjery światowej, na którym omawiano możliwości interwencji w Rosji.

Zadaniem Romana Dmowskiego było uchronienie Polski od zgubnego zaangażowania się w takiej interwencji. Zadanie to artykuły Dmowskiego spełniły znakomicie. Czy to się komu podoba, czy nie podoba — artykuły Dmowskiego sparaliżowały wszelkie próby użycia Polski za narzędzie w ręku obcych, wszelkie próby uwikłania Polski w awantury, a to tylko było głównym celem akcji.

Pogłoski alarmujące krążyły oddawna, obiegały wrogą Polsce prasę. Nie przypuszczamy, żeby pogłoski te były prawdziwe, a jednak ze strony urzędowej nie było dotąd żadnego autorytatywnego zaprzeczenia tych pogłosek. Nie trzeba chyba dowodzić, że te pogłoski, jak jeszcze bardziej brak ich zaprzeczenia były dla Polski szkodliwe.

Dopiero artykuły Dmowskiego spowodowały, że najpierw sfery półurzędowe, a ostatnio i rządowe podkreśliły pokojowość polityki polskiej wobec Rosji.

W dzisiejszym numerze czytelnicy znajdą oświadczenie ministra Spr. Zagranicznych Zaleskiego wobec przedstawicieli prasy amerykańskiej, w którym p. minister oświadcza, że Polska wobec Rosji nie żywi żadnych zamiarów agresywnych. To oświadczenie kładzie kres wszelkim alarmom, wszelkiemu szkalowaniu Polski przez wrogów.

Do takiego oświadczenia doprowadziło śmiało i wyraźnie postawienie sprawy przez Dmowskiego. To jest dostatecznym powodem żeby stwierdzić, że artykuły Dmowskiego oddały polityce polskiej olbrzymią usługę.

Spódbuj i az a stale będzie sz pijał HERBATE LIPTONA

od czasu założenia tej partji, t. j. od r. 1923. Poza tem ujawniono obfity materiał, charakteryzujący taktykę komunistów i ich zamierzenia na przyszłość, materiał, którego kolosalna doniosłość wprost nie da się scharakteryzować. Wreszcie ujawniono materiał statystyczny, charakteryzujący stan organizacji K. P. Z. B., poszczególne placówki legalne i t. d.

Równocześnie z akcją w Wilnie władze bezpieczeństwa publicznego zarządziły generalną obławę na terenie województwa, gdzie w poszczególnych miastach i miasteczkach znajdowały się podkomitety i jaczkiej półrejonywe i gminne.

W wyniku obławy aresztowano kilkunastu emisariuszy i techników komunistycznych wraz z bogatym materiałem dowodowym.

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły również rewizje i dokonały aresztów wśród komunistycznych zamieszkałych w pogranicznych powiatach województwa nowogrodzkiego i poleskiego. (h)

Wiadomości kościelne.

— Zezwolenie na urządzenie kaplicy. Władze archidiecejalne udzieliły w dniu wczorajszym zezwolenia na urządzenie kaplicy kolejowej na stacji Mosty.

— Rezurekcja dla żołnierzy garnizonu obęda się w Wielką Sobotę o godz. 7.30 wiecz. w Kościele św. Kazimierza. Udział wezmą oddziały wszystkich rodzajów broni. Rezurekcję odprawi J. E. ks. Biskup Bandurski. W niedzielę zaś o godz. 7 rano w Kościele garnizonowym Sw. Ignacego obęda się rezurekcje dla tych żołnierzy i oficerów, którzy w sobotę pełnili służbę.

— Rekolacje dla oficerów. Wczoraj zakończyły się rekolacje dla oficerów garnizonu Wileńskiego w Kościele św. Ignacego pod przewodnictwem J. E. ks. Biskupa Bandurskiego. Żołnierze i podoficerowie odbywali rekolacje kolejno według oddziału. Do spowiedzi św. przystąpiło około 3000 żołnierzy.

W strażnicach KOP. rekolacje prowadził ks. kapelan Sledziwski. (d)

Z miasta.

— Posiedzenia Komitetu Obchodu 500-lecia zgonu W. Ks. Witolda. Przedwczoraj w s. l. posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Folejkińskiego posiedzenie Komisji Organizacyjnej wileńskiego obchodu 500-letniej rocznicy zgonu W. Ks. Witolda. Na posiedzeniu tem w ogólnych zarysach omówiono sprawę organizacji uroczystości oraz powołano specjalną Komisję naukową dla ustalenia miejsca spoczynku prochów W. Ks. Witolda.

W skład tej Komisji weszli: prof. Kościalkowski, prof. W. Semkowicz i M. Brensztejn. (d)

— Spółdzielnia właścicieli autobusów podaje do wiadomości, iż za niewykorzystane kupony ulgowe na przejazd autobusami do dnia 15 kwietnia b. r., Spółdzielnia zwraca pieniądze do dnia 1 maja b. r.

W dniu 19 b. m. autobusy Spółdzielni będą kursowały oficjalnie tylko do godziny 6 wieczorem. Kursujące wozy po godzinie 6 w sobotę 19 i w niedzielę 20 nie będą posiadały prawa sprzedaży biletów przesiadkowych.

Sprawy administracyjne.

— Dokona likwidacji gminy Koniawskiej. 25 b. m. starosta pow. Wil.-Trockiego Radwanicki z inspektorem samorządowym p. Niedekiem wyjeżdżają do gminy Koniawskiej celem przeprowadzenia rozrachunków z pow. Lidzkim. Ze strony pow. Lidzkiego wystąpił starosta p. Bogatkowski i inspektor Lecheń. Rozrachunek ten pozostaje w związku z likwidacją gminy Koniawskiej. (w)

— W dniu dzisiejszym urządowanie w instytucjach państwowych i samorządowych będzie trwało do godz. 1 pop. Jutro zaś w Wielką Sobotę biura wspomnianych instytucji będą czynne do godz. 12.

— Walka z żebractwem. Na terenie miasta oddawna już jest prowadzona intensywna walka z żebractwem. Ponieważ dotychczasowe wyniki akcji nie daly pomysłnego rezultatu, Starostwo grodzkie wydało ostre zarządzenie policji, celem zlikwidowania w najbliższym czasie żebractwa. Przedewszystkiem tępienie będzie żebractwo dzieci, których rodzice będą surowo karani i pociągani do odpowiedzialności.

— Święta muszą być spokojne. Celem zapobieżenia możliwym eskcesom i zakłóceniom spokoju publicznego w okresie świąt, władze administracyjne wy-

KRONIKA.

Szczegóły rozgromienia partji komunistycznej.

Dalsze aresztowania.

Dalsze badanie uzyskanych materiałów w związku z aresztowaniem wybitnych działaczy K. P. Z. B. doprowadziło do ujawnienia w Wilnie centralnego archiwum tej partji. W dniu 17 kwietnia r. b. o godz. 13-iej organa policji śledczej na m. Wilno wkroczyły do lokalu, gdzie znajdował się centralny skład wydawnictw komunistycznych oraz archiwum centralnego komitetu K. P. Z. B., która działała według dyrektywy idących z Moskwy.

Znaleziono w ilości kilkudziesięciu tysięcy różnorodnych edycji i druki komunistyczne, które jak stwierdzają posiadane dane niezawodnie drukowano za granicami państwa polskiego. Oprócz tego ujawniono archiwum centralnego komitetu K. P. Z. B. w którym znaleziono rękopisy instrukcji centralnego kierownictwa akcją komunistyczną. Ujawniono również wszystkie okólniki C. K. K. P. Z. B. oraz okręgowych komitetów K. P. Z. B.



dały zarządzenie zabraniające wiatowania przy pomocy rakiet wybuchowych, strzelania z broni palnej, spalania petard i t. p. Organa policyjne otrzymały już ze starostwa grodzkiego odpowiednie zarządzenie i osoby nie stosujące się do powyższego będą pociągane do odpowiedzialności administracyjnej. Rodzice zaś poniosą odpowiedzialność za dzieci.

**Sprawy miejskie.**

— **Posiedzenie Komitetu Targów Północnych.** W lokalu magistratu m. Wilna odbyło się onegdaj posiedzenie Komitetu Wykonawczego I Targów Północnych. Na wstępie złożono sprawozdanie z dokonanych już czynności przygotowawczych do II Targów Północnych. Jak wynika ze sprawozdania, program II Targów obejmuje handel i przemysł ze specjalnym uwzględnieniem czterech województw wschodnich, wystawę rolniczą o charakterze targowym, obejmującą produkcję rolniczą i hodowlaną oraz wystawę sztuki ludowej i dział regionalny, który ma objąć wszystkie ośrodki sztuki regionalnej na terenie Polski oraz państw Bałtyckich.

Następnie Komitet jednogłośnie uznał za konieczne by Targi i Wystawa odbyły się na terenie I Targów Północnych.

Ukonstytuowanie się Komitetu Wykonawczego II Targów Północnych na posiedzeniu onegdajszym nie doszło do skutku i zostało odroczone do posiedzenia następnego, na które zaproszone zostaną prezydja wszystkich czynnych uli sekcji oraz sekcji rzemieślniczej Targów. Posiedzenie organizacyjne tej sekcji wyznaczono zostało na dzień 24 b. m. (d).

— **Magistrat a nasze kościoły.** Gdyby ktoś chciał zorjentować się w charakterze naszego magistratu niech zapyta się służby kościelnej naszych świątyń o stosunek dzisiejszych „ojców miasta” do urzędzenia grobów w kościołach. Ułtari się był od dawna zwyczaj, że magistrat uważając się za reprezentanta Katolickiego Wilna przyznawał się do urzędzenia grobów przez bezpłatne dostarczania ziemi i kwiatów.

Tak było do niedawna. Gdy do steru doszli ławnicy wyznawo reprezentujący tylko garstkę wilnian, lub wogóle „bezboczny” Magistrat w roku bieżącym odmówił przyjęcia z pomocą zarządem kościelnym. Notujemy ten fakt dla zaznaczenia, iż Magistrat zapomina, że jest Magistratem katolickiego Wilna.

Natomiast chciał zademonstrować swą tolerancję religijną wobec prawosławnych. Z całym pośpiechem doprowadzono do porządku obejście koła cerkwi—soboru nad Wileńką, aby procesja prawosławna wielkocno mogła odbyć się z całą wspaniałością. Gdyby to kościoły nasze były prawosławne! Możeby nie spotkała jej odmowa uświetnienia Wielkiego Piątku przez nasz Magistrat.

**Sprawy samorządowe.**

— **Sprawa budowy „Domu Dziecka”.** W dniu wczorajszym w lokalu Magistratu m. Wilna odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie Rady Związku Międzykomunalnego dla budowy i prowadzenia wojewódzkich zakładów opieki społecznej a ściślej mówiąc dla budowy „Domu Dziecka”.

Zagali posiedzenie wojewoda wileński W. Raczkiewicz, który w przemówieniu swoim zaznaczył, że zamierza w najbliższym czasie wystąpić do władz Centralnych z wnioskiem o nadanie związkowi charakteru korporacji prawa publicznego.

Następnie powołano na przewodniczącego prezydenta miasta mec. Folejewskiego. Na wymienionym posiedzeniu Rada Związku rozpatrzyła i uchwa-

liła projekt regulaminu obrad Rady i regulaminu wyborczego oraz dokonała wyborów zarządu Związku w składzie następującym: p. Bronisław Wędrzicki prezes Związku, p. Marja Iwaszkiewiczowa wiceprezes, dr. St. Brokowski członek zarządu.

Pozatem rada powołała komisję budowlaną w składzie p. p. prezydenta miasta Folejewskiego, dr. Maleszewskiego, inż. Jensa, dr. Łukowskiego, Marsona i Domanińskiego.

Jedynym zadaniem związku jest narazie budowa „Domu Dziecka”. O innych planach budowy tej instytucji narazie nie słyszymy. (d)

— **Inspekcje drogowe w pow. Wileńsko-Trockim.** Gminy pow. Wil.-Trockiego w roku budżetowym 1929 — 30 zabrukowały 61 osiedli, przyczem łączna długość wybrukowanych dróg wynosi 39 km. 751 mt. W roku bież. na skutek wezwania starosty pow. Wil.-Trockiego gminy razem z sołtysami dołożyły wysiłku, aby zabrukować jaknajwięcej osiedli. Osiedla, które same się zgłaszają do brukowania, zostają zwolnione od szarwarku na przeciąg 2 lat, pozatem za pracę w tym kierunku wyznaczają się nagrody. (w)

**Sprawy podatkowe.**

— **Podatek dochodowy.** Wszelkie pogłoski o odroczeniu terminu, do którego należy składać zeznanie o podatku dochodowym, przypadającego na dzień 1 maja r. b. są fałszywe. Już obecny termin 1 maja jest rezultatem prologaty, udzielonej przez Min. Skarbu. Do tego terminu wszystkie osoby obowiązane do składania zeznań o dochodzie winny są wypełnić odpowiednie formularze i przy złożeniu zeznania wypłacić połowę przypadającego na mocy tego zeznania podatku. Niezłożenie zeznania w terminie pociąga za sobą utratę prawa do odwołania się w wyniku nadmiernego wymiaru.

**Sprawy kolejowe.**

— **Wykolejenie pociągu.** Onegdaj na linii kolejowej Lyntupy—Kobylnik wykoleiły się cztery wagony ladowane drzewem i drutem, powodując rozciągnięcie szyn. Ofiar w ludziach nie było. Wykolejenie nastąpiło wskutek przeladowania wagonów. w

**Sprawy robotnicze.**

— **Zapowiedź strajku szweców.** Wobec tego, iż pracodawcy szwecy nie chcą wypłacać robotnikom płacy zarobkowej według cennika, ustalonego w roku 1928, związek zawodowy szweców uchwalił ogłosić strajk wszystkich szweców w Wilnie.

— **Piekarze ograniczają przytływ terminatorów.** Związek zawodowy robotników piekarzy postanowił domagać się, żeby pracodawcy piekarze w ciągu 3 lat nie przyjmowali do terminu uczniów.

**Sprawy litewskie.**

— **Litewskie obchody narodowe.** Miejskowe społeczeństwo litewskie przygotowuje się do dwóch obchodów narodowych. Pierwszy to jubileusz 500-lecia zgonu W. księcia Witolda drugi zaś to 25-lecie pierwszego sejmiku litewskiego.

Pierwszy sejm litewski, a właściwie ogólnolitewski zjazd powołany został za zgodą władz rosyjskich w 1905 roku w Wilnie.

Obchód 25-lecia pierwszego sejmiku litewskiego przypada w końcu lata r. b. Rocznicą ta w Wilnie będzie obchodzona z wielką uroczystością. Spodziewany jest przyjazd również delegacji z Kowna. (d)

— **Rewizja w litewskim Tymczasowym Komitecie.** Onegdaj specjalna komisja z ra-

mienia Starostwa Grodzkiego dokonała lustracji komisyjnej Tymczasowego Komitetu Litewskiego. Komisja zapoznała się z działalnością Komitetu, zbadała księgi Komitetu, poczem sporządziła odpis protokołu. (d)

**Z życia prawosławnego.**

— **Cerkiew na Pohulance oddano białorusinom.** Władze prawosławne postanowiły przekazać białorusinom tak zwaną „Romanowską” cerkiew przy ul. W. Pohulanka, którą wybudowano w roku 1913 z okazji 300-lecia panowania w Rosji Domu Romanowów.

Jednocześnie Synod Kościoła prawosławnego w Polsce ma zamiar zwrócić się do Min. Wyzn. Rel. o stworzenie przy Romanowskiej cerkwi samodzielnej parafii, ponieważ obecnie Romanowska cerkiew jest filjalną.

**Sprawy żydowskie.**

— **Zakaz zjazdu gmin żydowskich z kresów.** W pierwszych dniach maja miał się odbyć w Wilnie zjazd przedstawicieli gmin żydowskich z województw Wileńskiego, Nowogródzkiego, Białostockiego i Poleskiego. Wszelako władze zajęły w tej sprawie negatywne stanowisko i nie zezwoliły na zjazd, motywując odmowę tem, iż zadaniem gmin żydowskich są sprawy wyłącznie religijne natomiast zjazdy o charakterze niereligijnym nie są wskazane. w

**Teatr, muzyka i sztuka.**

**TEATRY MIEJSKIE W WILNIE.**  
— **Teatr Miejski na Pohulance.** „Cudowny pierścień” baśń J. Warnckiego ukaże się we środę 23 b. m. o godz. 8 w. m. g. 3,30 po pol. w Teatrze na Pohulance w reżyserji H. Zetwerowiczówny. Nadwyróż barwne to widowisko przeznacza się dla dzieci i młodzieży.  
— **Repertuar Świąteczny.** Niedziela 20 b. m. g. 8 „Broadway”. Pięćdziesiąt 21 b. m. g. 3,30 po pol. „Krakowiaczy i Górale” (ceny znizzone). 8 w. „Broadway”. Wtorek 22 b. m. g. 8 w. „Broadway”.

— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Repertuar świąteczny. Niedziela 20 b. m. g. 8 w. „Biedny bokser” W. Smółskiego. W poniedziałek 21 b. m. g. 3,30 „Gdybym chciał” (ceny znizzone). 8 w. „Biedny bokser” W. Smółskiego. Wtorek 22 b. m. g. 8 w. „Biedny bokser” W. Smółskiego. Kasa zamawiań czynna dziś od godz. 11 do 4 po pol.  
— **Claudio Arrau w Wilnie.** Koncert odbędzie się we środę 23 b. m. w Teatrze na Pohulance o godz. 8 w. Artysta wystąpi z nowym programem.

**Kronika policyjna.**

— **Napad i rabunek.** L. Genowefa, lat 21, zam. w Kolonji Kolejowej, zameldowała, iż w dniu 13 stycznia r. b. wieczorem została dotkliwie pobita, i że zrabowano jej złoty pierścionek i 3 zł. gotówką przez nieznaną sprawcę. Straty poszkodowana oblicza na 35 zł. Dochodzeniem ustalono, że napadu dokonali: Kanowicz Aleksander, Obozowa 76, Kaziukowski Jan, Obozowa 38, Prokiszowie Wojciech i Norbert, Obozowa 36 i Lisowski Jan, Przyjaźni 22. Sprawców napadu zatrzymano. Pierścionek pochodzący z rabunku znaleziono w lombardzie przy ul. Biskupiej zastawiony przez Kanonowicza za 1 dolar. Sprawców napadu, którzy się do winy przyznali przekazano sędziemu śledczemu 4 okręgu w Wilnie.

— **Starostwo tępi szulerkę.** W związku z notatką „Dziennika Wil.” Starostwo Grodzkie zarządziło oczyszczenie wzgórz Nowego Świata od szulerów. Wydaue zostały odpowiednie zarządzenia, mające na celu zapobieżenie dalszemu uprawianiu gry.  
— **Arestowanie dezertera i złodzieja.** W dniu 14 b. m. przed funkcjonariuszami wydziału śledczego w melinie złodziejskiej, przy ul. Beliny № 18 zatrzymano Jaworskiego Zygmunta, dezertera wojskowego i sprawcę kradzieży 1500 zł. gotówką i biżuterji u mjr. Turczyńskiego Władysława z 29 dywizji piechoty, zam. w Warszawie, przy placu Wilsona № 4. W czasie rewizji znaleziono biżuterję pochodzącą z powyższej kradzieży. Jaworski oświadczył, że gotówkę częściowo przegrał w karty, częściowo wydał na kupno ubrania. Jaworskiego przekazano do plutonu żandarmerji wojskowej w Wilnie.

**POLSKIE RADIO WILNO.**

Program:  
Piątek, dnia 18 kwietnia 1930 r.  
11,58. Sygnal czasu i kom. meteorologiczny.

17,00. Odczyt dla maturzystów.  
17,20. „Wielki piątek”, pogadanka dla dzieci.  
17,45. Koncert pasyjny z Krakowa.  
19,15. Skrzynka pocztowa.  
20,00. Wieczerz Wielkopiątkowa.

**Przypomniny**

Ze dzisiaj o g. 20,00 Rozgłośnia Wileńska transmituje z Warszawy „Wieczerz Wielkopiątkową z udziałem chóru, oraz znanej u nas p. Skowrońskiej i Szmulowej.

W li części usłyszymy recyt utworów — Słowackiego, Krasińskiego i Wysockiego w wykonaniu artystów teatrów warszawskich.

**Jutro**  
o g. 12,00 nadana będzie muzyka religijna z płyt.

**W niedzielę**

Rozgłośnia nasza transmituje na wszystkie polskie fale słuchawisko świąteczne Zagładowskiego — „Balladę o gorzkich żalach, rezurekcji i zjawieniach świętych Syna Bożego”.

W drugiej części tej audycji zespół dramatyczny wykona Słowackiego „Święcone u J. O. księcia Radziwiłła Sierotki”.

Udział również bierze chór „Echo”, oraz zespół muzyczny.

**Wileńska wystawa krótkofalowa.**

W tygodniu ubiegłym publiczność wileńska miała możność już po raz drugi zetknąć się z falami krótkimi i krótkofalowymi. Pierwszy raz dały one o sobie znać, na Wystawie Radjowej, która odbyła się dwa lata temu. Obecnie znów, staniem Wileńskiego Klubu Krótkofalowców, została zorganizowana wystawa w salach Philipsa przy ulicy Mickiewicza. Ta druga wystawa wypadła bez porównania okazale, świadcząc o wzroście zainteresowania się szerszego ogółu sportem krótkofalowym, a zwłaszcza o dodatnich wynikach propagandowej pracy W. K. K. Klub ten liczy obecnie około osiemdziesięciu członków, a będąc sam członkiem niedawnego powstałego Polskiego Związku Krótkofalowców, jest obecnie jedyną oficjalną organizacją tego rodzaju na Wileńszczyźnie, i każdy krótkofalowiec do niego należeć powinien.

Co to jest krótkofalowość, obecnie już chyba wie każdy, krótkofalowiec jest nie tylko radioamatorem, który, budując własnoręcznie aparaty, poznaje dokładnie ich konstrukcję i właściwości, jest on też najbardziej bezpośrednim łącznikiem między narodami a nawet częściami świata służąc do ścisłego ich zbratania. Niejednokrotnie zdarza się, że Polak zawiera najbardziej serdeczną przyjaźń z Hindusem lub mieszkańcem wysp Fidży a Nowo-Zelandczyk z Francuzem lub Anglikiem. Zresztą i w innych dziedzinach krótkofalowiec oddaje niemiejsze usługi; świadczy o tem chociażby uratowanie wyprawy generała Nobila, głównie dzięki współpracy radioamatorów, lub też ostatnia powódź w Francji gdzie w odciętych od świata miejscowościach amatorskie stacje nadawcze były jedynym środkiem łączności.

Wileńska wystawa ilustruje prace naszych amatorów w tej dziedzinie, prace, które wcale nie najgorsze dały wyniki.

Wśród wystawionych ekspozycji na pierwsze miejsce należy wysunąć aparaty p. Stefana Gałkowskiego. Amatt ten, nadając wyłącznie małą mocą 8—10 watt, to znaczy energią, jaką mniej więcej zużywa jedna lampka samochodowa uzyskał połączenie dosłownie z całym światem, nie wyłączając takich miejscowości, jak Nowa Zelandja, wyspy Fidży i Filipiny. Wyniki, jakich mało na świecie!

Dalej idą ciekawe aparaty p. Michała Nowickiego, pioniera fal krótkich w Wilnie; zwłaszcza zwracał na siebie uwagę aparat, wytwarzający fale ultra krótkie,

które też były demonstrowane na wystawie.

Okazały wyglądały aparaty kompanji łączności, całkowicie wykonane w Wilnie. Pięknie też prezentowały stacje p. p. kpt. Siekierskiego, prezesa W. K. K. Banaszkiewicza i Michniewicza, lukusowo zmontowane w szafkach, ta ostatnia wyłącznie telefoniczna, słyszana dobrze w całej Europie.

Dalej aparaty wyłącznie słabej mocy pp. Miłaszewskiego, z własnoręcznie wykonanym falomierzem, Adamowicza, Ameljana, bardzo małej mocy, a jednak słyszane w całej Europie. Stacja p. Jeglińskiego, czynna tylko tydzień, była już słyszana w Hiszpanji, stacje pp. Snarskiego, Pawłowa, Rusieckiego i Słyczki, ta ostatnia całkowicie wykonana, łącznie z częściami własnoręcznie. Wreszcie odbiorniki pp. Tyszkiewicza, Hershmana i Grontkowskiego.

Firma Philips, wystawiła wiele typów lamp nadawczych i odbiorczych, oraz aparaty krótkofalowe.

Porozwieszane na ścianach liczne fotografie i karty, tak zwane karty QSL, były potwierdzeniem wyczynów krótkofalowców wileńskich.

**Muzyka w Wilnie.**

U nas to tak zawsze. Całemi tygodniami nieraz niema koncertów, aż raptem następuje istna powódź koncertów, rozbijająca publiczność i wprawiająca w szal nieszczęśliwych recenzentów. Tak było i teraz.

Zaczęło się od koncertu pianisty i kompozytora, prof. Aleksandra Wielhorskiego. Był to koncert kompozytorski. Prof. Wielhorski sam wykonał szereg własnych utworów fortepianowych. Jeżeli sędzić można po tych kilku utworach, ambicje twórcze artysty nie są wygórowane. P. Wielhorski obraca się w kręgu szalonych zwrotów melodyjnych i pomysłów harmoniczych, pozostawionych w spadku przez neoromantyczną szkołę rosyjską. Jeśli chodzi o treść i styl, to dzieła te nie wydają się zbyt ważkami. Zaletą ich jest gładka faktura i pianistyczność. Wartościowszymi wydają się pieśni p. Wielhorskiego, wykonane bardzo kulturalnie przez p. Święcicką, szkoda jednak, że pewna monotonia nastrojów czyni je podobnymi do siebie. Jako pianista przedstawia się prof. Wielhorski efektywnie, wykazując należyte opanowanie instrumentu.

Popis uczniów konserwatorium sprawił dobre wrażenie sumieniem przygotowaniem występujących uczniów. Nie mając możności wysłuchać całości popisu, wstrzymujemy się od omawiania poszczególnych wykonawców. Zaznaczą tylko, jako rzeczy zasługujące na uznanie, dążność do zaznajamiania uczniów z nowszą literaturą muzyczną z uwzględnieniem muzyki polskiej; zaznaczyło się to w doborze utworów wykonanych przez uczennice klas fortepianowych prof. Kimontt-Jacynowej i prof. Cecylji Krewer, oraz zwrócenie bacnej uwagi na grę zespołową, zazwyczaj zaniedbywaną w innych konserwatorjach.

Koncert Warszawskiego Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki zawodu nie sprawił. Zarówno układ programu jak i wykonanie było wysoce artystyczne. Chór Stowarzyszenia pod wodzą prof. Rutkowskiego śpiewa niezwykle muzykalnie. Wzorowe frazowanie, dynamiczna ekspresja, nieskazitelna czystość intonacji dykcja, nie pozostawiają nic do życzenia. Chwalębną dążnością do doskonałego zestrojenia głosów i

**NAJWYŻSZA NAGRODA P.W.K. w r. 1929!**

**za WINA KRAJOWE**

wytwórni

**H. MAKOWSKI**

**W KRUSZWICY**

Jedyna „ZŁOTA RENETA” oryginalna!

4361-1

osiągnięcia w ten sposób naprawdę pięknego brzmienia staje na przeszłość niejednokrotnie wartość głosowa poszczególnych części zespołu. O ile głosy żeńskie są naprawdę ładne i niejedną z pań śpiewających w chórze mogłaby być solistką, to męska część chóru jest znacznie słabsza, głosy są niedostatecznie. Wskutek tego tam gdzie potrzeba pełni i okazałości brzmienia, naprzykład w „In monte Oliveti” Zielińskiego słuchacz nie odczuwa tej satysfakcji, jakiej dostarczyć może zespół stojący na tak wysokim poziomie. Natomiast tam gdzie trzeba wykazać precyzję i subtelność cieniowania, tam chór Stowarzyszenia nie ma sobie równych w Polsce.

Zespół instrumentalny Stowarzyszenia, do którego wchodzi pp. T. Ochlewski, S. Tawroszewicz, T. Zygadło, T. Gocłowski i p. Wysocka, zastępowana niekiedy przez p. Zalewskiego, tworzy ensemble ożywiający jedną duszą i doskonale wyrównany. Wykonanie interesującej „Canzony” Mielczewskiego, utwor ten został ogłoszony drukiem przez Stowarzyszenie, i ślicznej suity Telemanna zasługiwało na najwyższe pochwały.

Bardzo interesujący, bo niesłychanie stylowy, był koncert „Jesu spes mea” Szarzyńskiego na sopran z chórem, dwoje skrzypiec i bas cyfrowany. Do świetności wykonania w Niemalym stopniu przyczyniła się p. Marja Mdrakowska, która partję swą wykonała ze szczerem artystycznym wzruszeniem.

Sympatycznym odruchem ze strony naszej dość ciężkiej publiczności były gorące owacje, jakimi żegnano dzielną warszawską drużynę artystyczną.

Z kolei wystąpiło z koncertem najstarsze z naszych Towarzystw muzycznych, „Lutnia”, wystąpiło okazałe z solistami i orkiestrą i z wykonaniem, po za drobniagami, „Stabat Mater” swego kierownika p. Leśniewskiego i obszernym wyborem z „Siedmiu słów Chrystusa” Haydna. W przygotowanie tych rzeczy włożono widocznie dużo starania, to też wyniki były nadszpedzające dobre. Chór poczynił znaczne postępy w cieniowaniu, miejscami zdobywał się na wcale ładne piana. Jako soliści w oratorjum haydnowskiem wystąpiły p. p. Henrychówna i Pekarówna oraz p. p. Olszewski i Ludwig, wywiązując się naogół dobrze ze swego zadania. „Stabat Mater” p. Leśniewskiego, utwor o ścisłe kościelny charakter, nie zdradza szczególnie oryginalnej inwencji autora, lecz brzmienie dobrze i świadczy o dużej rutynie w pianiu na zespoły chórne.

Plon jak widzimy obfity. Teraz za to zapewne będziemy mieli posuchę, która potrwa aż do letniego sezonu. Zebyż to publiczność nasza poczuła wreszcie tęsknotę za muzyką w tym okresie muzycznego suchego postu.

St. W—ski.

**DENTOLAN**  
PASTA PROSZEK ELIKSIR

**René Pujol.**

**Krzyk z przestrzeni.**

Przekład autoryzowany Izy Glinki. (Przedruk wzbroniony).

— Mówiono mi, że pan wyjechał zagranicę.  
— Nic podobnego. Przedzierzgałem się w pana Givracę, który leczy swoje nadwątłe zdrowie klimatem pirenejskim, i śledziłem tu kogoś... Och, żadnego lotra, wprost przeciwnie, bardzo dzielnego człowieka... Znać go zresztą, panowie...  
— My? — zdziwił się Chapotard — nie znamy tu prawie nikogo.  
— Widzieliście go w każdym razie... To ten mały, ludy człowieczek, który tak się kręcił koło aeroplanu.  
— Kapitan? — zapytał Thevenin.  
— Tak, kapitan Grisolles.  
— Ale dlaczego śledził go pan?  
— Raczej czuwałem nad nim, niż śledziłem go. Narazie niech panom wystarczy wiadomość, że kapitan, który być może i ma lekkiego bzika, jest jednak genialnym wynalazcą. Od szeregu lat jest subsydjowany przez rząd, wprawdzie subsydjum jest nieznaczne, ale to tylko dlatego, że kapitan za nic nie chciał otrzymywać więcej, niż mu potrzeba na najskromniejsze utrzymanie. Dawniej pracował w rządowych laboratoriach, lecz są to miejsca zbyt pilnie śledzone przez różnych ciekawych cudzoziemców.  
— Przez szpiegów—uzupełnił Chapotard.

21) — Przez szpiegów — potwierdził Rennefert. — Otóż w Ministerstwie Wojny zauważono, że Grisolles stał się przedmiotem wyjątkowej uwagi różnych osobników, którzy go śledzili mimo, że w laboratorium przedsięwzięto wszystkie środki ostrożności, aby go ochronić przed ich natarczywą ciekawością. Okazało się, że wszystkie papiery Grisolles'a ktoś przeglądał, tak, że zachowanie w tajemnicy jego prac, stało się poprostu niemożliwością. A właśnie Grisolles był w przededniu dokonania niezwykle doniosłego wynalazku.  
— Jakiego? — zapytał z roztargnieniem Chapotard.  
— Nie interesowałem się tem — odpowiedział dobrodusznym Rennefert. — Postanowiono więc ukryć kapitanu, co przyszło tem łatwiej, że jego praca nie wymaga ani wiele przestrzeni, ani trudnych do uzyskania materiałów. Pewnej nocy wsadzono go do wagonu i nazajutrz rano wyładował tutaj.  
— W swoim rodzinnym miasteczku — powiedział Thevenin.  
Rennefert uśmiechnął się chytrze.  
— Nic podobnego, drogi kolego. Byłoby to zasadniczym błędem. Poprostu, zmieniając miejsce zamieszkania, wynalazca zmienił swój stan cywilny. Prawdziwy Grisolles umarł w Sudanie wiele lat temu.  
— Ale przecież jego przyjaciele z lat dzieciństwa poznali go.  
— Przy odrobinie fantazji można zawsze poznać człowieka, którego się nie widziało przez trzydzieści lat. Zresztą kapitan jest małomówny i skąpo udziela szczegółów o sobie. Jest to człowiek o niezwyklej inteligencji, mimo pewnych dzi-

wactw, które wyrobiły mu opinię narwańca. Co do mnie, to przyjechałem w ślad za nim, aby go pilnować i w tym celu przecierzałem się w pana Givracę. Mój wierny Ducasse przyjechał więc ze mną, jako moja kucharka.  
— Mój Boże — jęknął Chapotard — gdy pomyśle, że nigdy nie podejrzewałem tej kobiety o to, że jest mężczyzną!  
— Niech się pan tem nie przejmuj, nie pan jeden dał się zwieść. Istota w spódnicy, która nie stara się ukryć swoich męskich pozorów, nigdy jakoś nie bywa podejrzewana. Ducasse przecież nawet się nie stara mówić trochę wyższym głosem. Brano go za heroda-babę i tyle...  
— To prawda — potwierdził Thevenin — ja też myślałem o nim jako o despotycznej gospodyni, która zawojuwała swojego pana.  
— Pierwsze miesiące — opowiadał dalej Rennefert — przeszły nam zupełnie spokojnie. Pod pozorem zbierania roślin do zielnika, badałem okolice. Nie spostrzegłem nic podejzrzanego i byłem rad, że zgubiono ślad kapitanu, który mógł spokojnie pracować. Niestety, dobry pies myśliwski wżęszy najbardziej zatarty trop, toteż nie zdziwiłem się wcale, gdy nasz II-gi Oddział uprzedził mnie, abym się miał na baczności. Był po temu czas najwyższy!...  
— W jaki sposób odkryto miejsce zamieszkania kapitan, nie wiem po dziś dzień. Pewnym jest, że go odnaleziono i przekonałem się niebawem, że Grisolles był śledzony. Czasem byli to turyści, kiedyindziej jakiś wędrowny fotograf, a zawsze ludzie, nie budząc z pozoru żadnych podejrzeń. Narazie pilnowano go i czekano.

— Czego?  
— Aby dokonać swego odkrycia. Któregoś dnia błądziłem po lasku koło ruin, gdy usłyszałem pracujący motor. Ponieważ odlos nie oddał się ani też się przybliżył, zrozumiałem, że samochód stoi w miejscu jakoż odnalazłem go w ruinach zamku Santandrea. Była to ogromna limuzyna, w której zmontowano stację nadawczą. Dzięki niej szpiegowie porozumieli się między sobą. Było ich co najmniej z pół tuzina, zajmowali się przyłapywaniem elektro-fal, które nadawał uczoney, gdyż jego praca jest ściśle związana z temi rzeczami i ze swej strony, komunikowali wiadomości o postępach wynalazku kapitanu—swoim szefom. Szczęście dla mnie, nadawane przez nich fale były zawsze tej samej długości 420 metrów, gdyż inaczej nie byłbym ich wysłodził. Przejmowałem więc ich komunikaty i odsyłałem je do Paryża.  
— Dlaczego nie aresztował ich pan odrazu?  
— Chciałem dowiedzieć się jak najwięcej, co mi przychodziło tem łatwiej, że rozmawiali także między sobą zapomocą swojej radiostacji. Dowiedziałem się z tych rozmów, że są Niemcami i należą do slynnego VII Oddziału, owego „Abteilung Sieben”, oraz, że ktoś ich śledzi. W pierwszej chwili myślałem, że mowa jest o mnie, lecz przekonałem się, że chodzi o kogoś innego. Sądziłem, że nadesłano mi pomoc z Paryża, okazało się jednak, że w grę wchodziła jeszcze jedna organizacja szpiegowska, działająca niezależnie od niemieckiej.  
(D. c. n.)



# „Estetyka pozytywna“

IV.

Te sprzeczne stanowiska co do pojmowania zakresu piękna sztuki znajdują się obok siebie w pozornej zgodzie u Lunaczarskiego. W zgodzie pod groźną Czechowską. Gdyby nie ta obawa musiałaby się one zetknąć i stoczyć walkę. Intencje partyjne wymagają zgody. Posługuje się niemi autor, jak rząd sowiecki specjalistami. Powołuje je, gdy są mu potrzebne, poczem „murzyn może odejść”. Gdy Lunaczarski chce podnieść wartość sztuki w oczach swoich czerwonych czytelników, to widzi w niej siłę podnoszącą walory życia, — gdy zaś chce zdyskwalifikować „niepozytywną” sztukę burżuazyjną, osadza ją, jako dążność do maksymalnego użycia przyjemności. Przytem, zgodnie z zapowiedzią, bezceremonialnie i bezkrytycznie czerpie pomysły dla argumentacji z bogatej skarbnicy estetyki „burżuazyjnej”.

W ten sposób bardziej „skomplikowany, niż stosowany przy obalaniu oceny naukowej, usuwa Lunaczarski ocenę estetyczną. Pozostaje przy pełni praw trzecia ocena: społeczną (czytaj: partyjną — komunistyczną. Kwoi jej buduje Lunaczarski swój „system”.

„Co to jest życie? — Życie to żywy organizm” (str. 5). Zbyt łatwa i prosta odpowiedź, jak na tak trudne pytanie, a właściwie niema tu wcale odpowiedzi, a tylko wyjaśnienie „ignotum per ignotius”, rzecz nieznaną przez bardziej nieznaną. Wszystko w człowieku wyjaśnione być może wyłącznie organicznymi zmianami, objaśnia dalej Lunaczarski. Najwyższą instancją, przyczyną wszystkiego jest samodzielną i samoistny mózg. Bezmyślne to, i nie dające się przyjąć ani na wiarę, ani na rozum, ale, zdaniem autora, prawdziwe. Tembardziej prawdziwe, że tego wymaga państwowy ustrój sowieński. W związku z tem wszystko, co odczuwa człowiek: i przeżycia religijne i estetyczne i myśli, to tylko przejaw życia organicznego, materialnego, które się wydają niemarjalnymi.

Sztuka jest igraniem, wyladowaniem zbytku energii. To ostatnie zdanie wygłosił już Schiller, Spencer i inni. Jest sztuka potrzebą organiczną wykspensowania nadmiaru sadła (?) z organizmu, bo sadło jest widomym wyrazem zapasów energii (str. 11). Takiego absurdalnego jeszcze nikt nie powiedział. Jest to genjalne bolszewickie odkrycie, szkoda tylko, że niezgodne z doświadczeniem.

Fakty, o których ważności wciąż powtarza Lunaczarski, wykazują, że ludzie otuli się zazwyczaj leniwi i nieskorzy do zmiany swej energii — sadła, nawet na estetyczne wrażenia, a odwrotnie poeci i artyści zazwyczaj odznaczają się ascetycznością — suchotniczą subtelnością kształtów.

Pocóż jednak Lunaczarskiemu te frazesy i absurdy? Poto tylko, by wzmocnić czytelnikom, że cała sztuka przedświecka „wdeptywała w błoto dusze ludzkie kwoli efemerycznym błyskotkom arystokratycznej kultury” (str. 51), że teraz dopiero zaczyna się nowa, prawdziwa, proletarjacka. I dla tej nieistniejącej sztuki stwarza on prawa i zasady oceny.

Czy taka sztuka się zjawia? — Napewno nie. — Raczej jeśli sztuka nowa powstania, to inna, niż się spodziewa Lunaczarski.

On swoją estetykę „naucę o ocenach”, chce uczynić częścią psychologii, psychologię zaś częścią biologii, a raczej „biomechaniki”

(bo przecież człowiek „to tylko maszyna”) Tymczasem sztuka taka, jaką znamy z dzieł, narówni z religią i nauką, była jednym z najdoskonalszych przejawów ducha, który wiele podobnych zakusów na swą niezalazłość przetrwał zwycięsko. „Z duchem jest jak z wodą” — powiada Norwid: — „spada na niziny, ażeby potem się wzniesić jeszcze wyżej „o całą miarę poniżej”. Nie slychać coś nic o sztuce bolszewickiej, naukę się fuszuruję i brednie podaje się za rozprawy naukowe. Coś nie coś robią jeszcze dawniejsi carscy „specjaliści”, którzy przecież „muszą żyć”, — pozatem w państwie „biomechaniki”, jak dawniej za carów „ciemność zagraża wszystkim, co jest szlachetne”, „skutek jest wszystko, co mogłoby uskrzydlać duszę”, a tylko dla „przewrotności ludzkiej i zdziwienia brankie kajdan i więzień” (Dobrolubow).

Władysław Arcimowicz.

## Z KRAJU.

### Zagrożony królewski stary zamek w Grodnie.

W Grodnie, w dniu 12 b. m. odbyła się konferencja rzeczoznawców, na której kustosz Muzeum Państwowego J. Jodkowski, zaznajomil obecnych z katastrofalnym stanem zbroczy górk zamkowych w Grodnie. Stan ten spowodował w 1926 r. oberwanie się przybudówki piętrowej u Nowego Zamku. Przybudówka ta runęła do Niemna, niszcząc całkowicie drewniane budynki, znajdujące się u podnoża góry zamkowej.

W ostatnich latach stan zbroczy, znacznie się pogorszył wskutek systematycznego podkopywania przez tamtejszych mieszkańców.

Na wniosek przewodniczącego komisja udała się na miejsce i ustaliła stan faktyczny jak następuje:

Profil zbroczy gór zamkowych od strony Niemna nie posiada naturalnego spadku. Miejscami zbliża się do pionu, a masy ziemi są zawieszono.

### MEJSZAGOŁA pow. Wileńsko-Trocki.

W ognisku Stowarzyszeń Mi. Polskiej na plebanji w Mejszagołach odbyła się tygodniowe kursy gotowania przy Kole Gospodyń Wiejskich.

Należy z uznaniem podkreślić znaczne zainteresowanie nie tylko

statematyczne obsuwano się, większe zaś masy ziemi grożą w każdej chwili oberwaniem się. Powyższy stan spowodował, że profil spadku zbroczy koło Starożytności zbliżył się do skrzydła z bramą wjazdową, zaś zabytkowe partje średniowieczne murów (Witoldowych) zawisły niemal nad pionem zbroczem. W murze skrzydła z bramą wjazdową Zamku Starożytności z strony Niemna powstały nowe groźne rysy. Dalsze trwanie obecnego stanu zagraża zniszczeniem wyjątkowej wartości zabytku średniowiecznego budownictwa warownego.

Zbrocze góry zamkowej koło Nowego Zamku od strony Niemna nie posiada w znacznej części naturalnego spadku. Szczególnie w części północno-zachodniej miejscami zbliża się do pionu.

Postanowiono niezwłocznie poczynić starania u władz o uzyskanie funduszy na prace konserwatorskie.

wśród gospodyń, lecz również w gronie młodzieży.

Kursy były prowadzone praktycznie: sporządzono zbiorowy obiad, a potem wspólnie go konsumowano.

Kursistki korzystały z ogniska S. M. P. i kuchni plebanjalnej. Zakończenie kursu nosiło charakter uroczysty — gospoście zapro-

siły mięsów w celu zaopiniowania o ich wysiłkach i w tym celu zastawili stół najrozmaitszymi ciastami.

Ks. Grabowski, wnosząc toast za pomyślny rozwój Koła, scharakteryzował doniosłe znaczenie zbiorowej, społecznej pracy, wyraził szczerze zadowolenie z pomyślnego wyniku swoich zabiegów i zachęcał do intensywniej pracy. Jastrzębiec.

### Niedoszło wiec przedwyborcze.

Dn. 7 bm. poseł Kasprzak urządził we wsiach Luściszk i Wieczkojnie pow. Święciańskiego wiec przedwyborczy, na które zgromadziło się zaledwie po 40 osób. Pos. Kasprzak nawoływał do głosowania na PPS i Wyzwolenie, które ma na celu obronę włościan, gdyż poprzednie rządy nie popierały rolnictwa. Wic jednak nie miał powodzenia i wzbudził słabe zainteresowanie. W tymże dniu poseł Sawicki (Partja Chlopska) projektował również zwołanie wiecu w Grauzyskach, cofnął się jednak z obawy, iż według jego wyrachowań na wiec prawie niktby nie przyszedł. (w)

### Aresztowanie niesumienego sołtysa.

Dnia 11 bm. został zatrzymany przez posterunek P.P. w Czeresie Kruk Aleksander, b. sołtys gm. czereskiej, który dokonał defraudacji na sumę 272 zł. Kruk nie zdał w urzędzie gminnym 200 pokwitowań ze ściąganych podatków. Urząd Gminy przypuszcza, że wymieniony dokonał defraudacji na ogólną sumę 100 zł. Kruka wraz z dowodami rzeczowymi przekazano do sądziego śledczego w Brasławiu. (d)

### Udaremniiony napad.

W dniu 14 b. m. we wsi Naszkuńce, gm. koniawskiej, pow. wileńsko-trockiego na mieszkance Badera Adama napadło 4 zbrojczyków, uzbrojonych w rewolwery i zamaskowanych, którzy usiłowali zmusić Badera Adama do wydania pieniędzy, lecz zbiegli spłoszeni przez małoletnią córkę gospodarza, nie zdolawszy nic zrabować. Dochodzenie w toku.

### Przyjęcie szpitala w Trokach.

Z dniem 1 kwietnia wydział zdrowia Wil. Urz. Wojewódzkiego przejął od Sejmiku Wileńsko-trockiego prowadzenie szpitala w Trokach i rozszerzył jego pojemność do 40 łóżek. Zamiast tego Sejmik Wileńsko-Trocki otwiera dwa nowe szpitale: w Szumsku i Olkienkach po 15 łóżek

ka'dy. W dniu 15 b. m. naczelnik wydziału zdrowia dr. Rudziński przeprowadził szczegółową inspekcję przyjętego szpitala, mając na celu wyjaśnienie koniecznych potrzeb i rozmiarów niezbędnego remontu. Prace remontowe rozpoczyna się wkrótce po świętach wielkanocnych.

### Kije i różgi w odpowiedzi na zakusy komunistów.

Przed kilku dniami pisaliśmy o nauce, jaką dano komunistycznemu posłowi Gawrylukowi w Wołozynie. Obecnie przytaczamy kilka faktów, charakterystycznych, jak ludność wiejska reaguje na występy najemników moskiewskich.

Kilka dni temu do wsi Sidorowce zawitali dwaj emisariusze komunistyczni, którzy zebrawszy grupę włościan, wystąpili przed nimi z dłuższymi przemówieniami na temat idealnych stosunków i dobrobytu, jaki rzekomo panuje w przysiółkowym „raju bolszewickim”.

Włościanie po wysłuchaniu długich wywodów wyrotoczków zareagowali w swoisty sposób, poprosili obli ich kijami, dla ochłodzenia zaś wykopali w studni.

A oto drugi przykład niemiłej jaskrawy. We wsi Berezowce burzono ludność w odpowiedzi na mowę agitacyjną komunisty niejakiego Szewczenkowa wymierzając mu różgami doraźną sprawiedliwość, wyrzucając go następnie ze wsi.

Podobne wypadki zanotowano we wsiach: Kolany i Sosuchy, z których wysłannicy bolszewicy obici smrotnie kijami, uciekli jak zmyci.

### Rozszarpany przez granat.

W dniu 15 b. m. nad brzegiem Wilji liczni rybacy byli świadkami tragicznego wypadku podczas gwałcenia granatami ryb w rzecze. Mieszkaniec chutoru Kleszyno gm. Krzywickiej pow. Wilejskiego St. Bujniewicz, podczas rzutu granatu do rzeki spowodował przedczesną eksplozję wskutek czego został rozszarpany na strzępy.

### Znowu wielki pożar.

Z powiatu postawskiego donoszą znowu o wielkim pożarze, który miał miejsce wczoraj we wsi Bielewice gm. norzyckiej.

W domu A. Sorowicza wybuchł pożar, którego plomienie szybko przetrzczyły się na sąsiednie zabudowania i w niespełna pół godziny pół wsi objęte zostały ogniem.

Mimo nadzwyczajnej energicznej akcji ratunkowej pastwą pożaru padło 17 budynków gospodarskich wraz z inwentarzem.

Straty wynoszą około 75.000 złotych.

## Sport.

### Kort tenisowy w ogrodzie Bernardyńskim stoi pusty.

Przeszło miesiąc temu pisaliśmy już o „wycieczkach” magistrackich jakie zostały zaplanowane nawet i w dziedzinie sportu, ale wtedy było to jeszcze zima wiał śnieg, było zimno tak, że o tenisie nie można było nawet i marzyć.

Pamiętamy wszyscy doskonale jak w roku zeszłym i w ubiegłych latach każdy niemal przechodząc zwałniał swój krok, a nawet i zatrzymał się, by nasycić swój wzrok elegancką siwyką tenisistą, by z rozkoszą się przyglądał jak wprawna ręka akademika naciągnięciem strunami rakietki odbijała wzdziecnie białe tenisowe piłki. Widzieliśmy wszyscy, a było to prawie codziennym obrazkiem, jak młodzież nieraz chciała grać, a jednak z braku rakietki, czy z braku pantofli, czy plek grak nie mogła. I często robiło się tak przykro człowiekowi, że był bezradnym, że nie mógł przystąpić z pomocą tym którzy właśnie najbardziej tego potrzebowali, którzy wiekszą część życia swego spędzają przy książce, a dla których sport byłby jedyną pawię chwilą rozrywki. W innych miastach magistraty przychodzą sportowi z pomocą, a szczególnie sportowi akademickiemu — u nas zaś jest odwrotnie. Magistrat odbiera akademikom to co mają i z czego dotąd korzystali. No trudno, „Co kraj — to obyczaj”.

Zgodzilibyśmy się z losem A. Z. S. i przeszlibyśmy z bólem serca do porządku dziennego, ale teraz kiedy z nastaniem wiosny obudził się ruch tenisowy i w każdym prawie korycie zajęte są niemal wszystkie godziny gry, szczególnie teraz w okresie ferii świątecznych, kiedy młodzież jest wolna od nauki, kiedy należą się jej chwile wypoczynku — to kort tenisowy w ogrodzie Bernardyńskim stoi pusty.

Doprawdy, że wstyd! Ciekaw jestem jak jeszcze długo opadnie suche zeszłoroczne liście będą szeleścić z wiatrem w magistrackim korycie?

Ja Nie

### Cennik artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym w Wilnie.

Chleb żytni 75/100 1 kg. 40—38, chleb żytni 70/100 43—41, chleb pszenny 65/100 35—30, mąka pszenna — 40—70, żytnia rezowa — 31—29 żytnia żyłowa — 42—40, kasza jęczmienna — 65—50, jaglana — 85—70, gryczana — 90 — 80, mąka — 1,40—1,00, owsiana — 1,20 — 85, perłowa — 80—60, pęczak — 55—50, groch polny — 60—40 fasola biała — 1,20—1,00, ryż — 1,00—90, mleko, niezbierane 1 litr 50—45, smietana — 2,30—2,00, masło nie-solone 1 kg. 8,00—6,50, masło solone — 6,50—5,50, ser krowi wyciążony — 2,00—1,60, jaja 1 szt. 27—20 słonina świeża 1 kg. 4,00—3,60, słonina solona kraj. — 4,70—3,60, szmalc wieprzowy — 4,60—4,00, sadio — 4,60—5,80, sędz (szmalcowa) 1 szt. 25—15, olej 1 kg. 2,40—2,00, kartofle — 10—8, kapusta świeża — 15—8, marchew — 20—15, buraki — 15—8, brukiew — 15—8 cebula — 45—35, cukier kryształ — 1,70—0,00, cukier kostka — 2,5—0,00, sól biała — 35—00, kawa naturalna — 10,00—8,00, kawa ziołowa — 2,8—2,00, herbaty — 30,00—20,00, węgiew — 9—7, drzewo opałowe — 16—17, nafta 1 litr 65—00, mydło szwyc. do prania 1 kg. 1,80—1,10, soda do prania — 50—45, proszek mydłany — 50—45, świece —

### Miejski Kinematograf

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 14 do 18 kwietnia 1930 roku włącznie będzie wyświetlane najpotężniejsze arcydzieło świata, natchnionego tworu Ducha Ludzkości: **«KRÓL KRÓLÓW»** Realizacja Cecila B. De Mille'a aktów 14. Zwiększony zespół orkiestry. Specjalna ilustracja muzyczna. 17 i 18-IV na wszystkich seansach chór „Lutnia” pod dyrykcją p. J. Lesnieńskiego wykona cały szereg pieśni religijnych. Ceny miejsc zwykłe: Parter 80 gr., balkon 40 gr. Kasa czynna od godziny 4. Początek seansów od godziny 4 m. 30, 7 i 9 m. 30. Następnym program: **«Moja najdroższa»**.

2 serie 12 aktów razem. W roli głównej słynna od 40 groszy.

### KINO „LUX“

Spieszcie się ostatnie dwa dni, 18 i 19 kwietnia! Wspaniały fenomenalny film cudów **«KRÓLOWA NIEWOLNIKÓW»** 2 serie 12 aktów razem. W roli głównej słynna od 40 groszy.

Wspaniały fenomenalny film cudów **«KRÓLOWA NIEWOLNIKÓW»** 2 serie 12 aktów razem. W roli głównej słynna od 40 groszy.

### KINO „WANDA“

Dziś Najnowsze misterjum religijne **«Król Królów—Golgota Żywot, Męka i Śmierć Chrystusa»** Od Narodzenia do Zmartwychwstania. Wielkie misterjum religijne wyświetlane u stóp Jasnej Góry w Częstochowie.

Dziś Najnowsze misterjum religijne **«Król Królów—Golgota Żywot, Męka i Śmierć Chrystusa»** Od Narodzenia do Zmartwychwstania. Wielkie misterjum religijne wyświetlane u stóp Jasnej Góry w Częstochowie.

**I KURS SZKOŁY MOTOCYKLOWEJ** przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Wilnie **ROZPOCZYNA SIĘ 22-go KWIECIAŃA r.b.** zajęcia praktyczne i wykłady odbywać się będą popołudniu w salach wykładowych i doświadczalnych szkoły samochodowej przy ul. Holendernia 12 i w warsztatach motocyklowych przy zaulku Bernardyńskim 8. Nauka jazdy na motocyklach szkolnych „D.K.W.” i Harley Dawidson Zapisy do dnia 22 kwietnia r. b. do godz. 12 p. p. przyjmuje kancelaria szkoły przy ul. Holendernia 12 od godz. 10—18.

**AKUSZERKI**  
**AKUSZERKA**  
**Marja Laknerowa**  
Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

**DZIERŻAWY**  
**Do wydzierżawienia**  
ogród owocowo-warzwywny obszaru przeszło morg. Chętnie oddam dla ogrodnika. Nowa-Flaja 3, (N. Świat). 1967—1

**NAUKA**  
**Studentka III kursu** udziała korepetycyj. Specjalność polonistyka Ludwisarska 14—12. 1975—0

**Sroga zima.**  
Sędzia: Aż ośm płaszczów ukradłście tej zimy. Oskarżony: Tak, panie sędzio, ale co to była za ostra zima!

**Uwaga! Radioamatorzy i Automobilisci!!!**  
Od dnia 5 b. m. został otwarty Główny Oddział firmy **Michał Girda** przy ul. Zamkowej 20, 1-or Fachowe ładowanie i naprawa akumulatorów, sprzęt radiowy i elektrotechniczny. Zamkowa 20 i Szopena 8. Tel. 16—72.

**Oszczędność przede wszystkim!**  
Nagromadzone rzeczy trykotowe proszę oddawać do przerobienia do „Z-odla Pracy” — Trocka 19, lako do jednej pracowni trykotarskiej w Wilnie — Dorabianie podszewek do najdroższych pończoch. Jak również robotę rowych garsonok, swetrów, pończoch przyjmujemy. — Robota wykonuje się solidnie pod kierownictwem wykwalifikowanej instruktorki

**Dbajcie o swoje zdrowie!**  
„Szwajcarskie Gorzkie Ziolo” (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach żołądka, ki-szki, obstrukcji i kamieni żółciowych.  
„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości.  
Sprzedają po 2 zł za pudełko apteki i składy apteczne. 667—29 o

**RAKIETY tenisowe nadeszły. — Duży wybór, niskie ceny.**  
Warszawska SP. MYŚLIWSKA, Wileńska 10.

**Przedstawiciele Solidnych i ustosunkowanych** we wszystkich województwach dawn. Kongresówki i Kresów  
**POSZUKUJE**  
poważna, światowa-znana niemiecka fabryka obrabiarek do drzewa. Oferty z referencjami pod „EXISTENZ” do Tow. Rekl. Miedz. J. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. 190

**KUPNO-SPRZEDAŻ**  
**Indyki**  
Ilustre już nadeszły do firmy **Zwiedryński**  
Wileńska 28, tel. 1224. 1972—0

**BABKA**  
Wielkanocna udaje się tylko z **MAKI B-ci Krause** poleca D. H. St. Banel i S-ka Wilno, Mickiewicza 23. —0

**Pamiętajcie,**  
że wszelkie towary apieczne, kosmetyczne i perfumeryjne, nabyć możecie, po cenach bardzo przystępnych w Polskim Składzie Apiecznym **Władysława Trubity** Wilno, Ludwisarska № 12. 216—1

**Sprawy majątkowe**  
**Młyn**  
wodny turbinowy wielka siła wodna, ziemi 35 ha, z zabudowaniami, sprzedamy natychmiast **Dom H.K. „Zachęta”** Mickiewicza 1, tel. 9—05. —60

**Motocykle**  
Sprzedaż na raty.  
WARSZAWSKA SP. MYŚLIWSKA  
WILEŃSKA 10. —0 o

**Wino** stodkie 2,30. przebój **MIÓD**  
Benedyktynski 3 zł.  
Zagłoba 3,55  
Litewski 4,00  
Szlachecki 4,50  
Kasztelański 5,00  
Piast 5,50  
Bernardyński 6,50  
Wisniak 6,50  
Maliniak 8,50  
poleca firma: 1972—0 o  
**ZWIEDRYŃSKI, Wileńska 28.**

**Szczyt doskonałości**  
GRAMOFONY i PATEFONY **„Urleri”**  
Przy kupnie zwracać uwagę na znak ochronny „URLERI”. Wyłączna sprzedaż: **CH. DINCES WILNO** ul. Wielka 15, tel. 1046. Sprzedaż na raty. OR

**Do sprzedania** Auto „Buick” w b. dobrym stanie. Dowiedzieć się Portowa 10 sofer Jankowski od 9—12 g. 1962—1

**Mieszkania i pokoje**

**Mieszkanie**  
3—lub 4-pokojowe, słoneczne, z wygodami, możliwość przy Poluhance albo Zakretowej poszu-kiwane. Oferty z dokładnym opisem uprasza się do Administr. Dr. Wil. pod Nr. 1980. 1980—1

**WINA ORG. FRANCUSKIE**  
białe od 5 zł. za but. i drożej.  
**P O L E C A :**  
**DOM-HANDL.**  
**K. Rymkiewicz**  
Mickiewicza 9.  
Przy większych zakupach specjalny świąteczny rabat. —0 o

**RÓŻNE**

**25 zł.** nagrody wyplacę znalazcy rewolweru Mauser w złotej skórzanej pochwie zgubionego 6 b. m. Sokolowski poczta Gudogaje lub Wilno, Święciańska 19. 1978

**DRU-KARNIA**  
i INTROLIGA  
**TORNIA**

**WILNO**  
Wilno, ul. Mostowa № 1, tel. 12-44  
**Przyjmuje wszelkie roboty**  
w zakresie drukarstwa i introligatorstwa w cz. —0 o